Nr. 58 Kraków, czwartek 12 marca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Bankructwo

—o—

Bankructwo Polskiego Banku Przemysłowego otworzyło społeczeństwu oczy na istotną wartość „radosnej twórczości" sanacji i wywołało popłoch.

Poprzedziły to bankructwo różne niepokojące znaki na firmamencie świata bankowego. Niedawno jeden z największych banków w Polsce **Bank Małopolski** (dawniej: Galicyjski) popadł w przesilenie. Bank ten był w zależności finansowej od wiedeńskiej Boden-Credit-Anstalt. Gdy ta skrachowała i poddać się musiała rotszyldowskiej Credit-Anstalt, pociągnęło to za sobą konsekwencje i dla Banku Małopolskiego. Bank rotszyldowski posiada w Polsce wielką instytucję bankową, mianowicie Bank Dyskontowy. Objąwszy także Bank Małopolski, przeprowadził fuzję obu swych banków polskich i Bank Małopolski został objęty przez Bank Dyskontowy.

Potem przyszło bankructwo jednego z mniejszych banków. **Śląski Bank Eskontowy** musiał zawiesić wypłaty, przez co mnóstwo osób potraciło swoje oszczędności.

Wreszcie przyszła kolej na jeden z większych banków polskich, na **Polski Bank Przemysłowy.** Większość akcyj tego banku jest własnością grupy francuskiego spekulanta Devildera. Gdy, wplątany w aferę Oustrica, Devilder zachwiał się, pociągnęło to za sobą bankructwo zależnego odeń finansowo koncernu naftowego „Małopolska", oraz Polskiego Banku Przemysłowego.

Ruina tego banku wywołała łatwo zrozumiałą panikę i run. Ludzie drżą o swe oszczędności. Zaufanie zostało podkopane. Nie poradzi na to żadna „propaganda", żaden „dzień oszczędności". Społeczeństwo nie ufa żadnym instytucjom finansowym, każdy boi się stracić swoje oszczędności w krachu, skoro największe instytucje finansowe się walą i nie dają gwarancji bezpieczeństwa.

Nie można się dziwić, że ludzie wolą raczej zrezygnować z procentów, niż żyć w strachu o swój kapitał, i uważają, że pewniejszą jest rzeczą ulokować swoje oszczędności pod siennikiem albo w pończosze, aniżeli w instytucji finansowej.

Rządzić i gospodarować to nie taka łatwa rzecz, jak się to pp. sanatorom wydaje. Na tem się trzeba znać. Lekkomyślność i ignorancja nie da się załatać żadnym frazesem. Sumienności i znajomości rzeczy nie zastąpi „ideologja marszałka Piłsudskiego". Prowadzi ona conajwyżej do spokojnego i beztroskiego pobytu na Maderze.

Ale bankom „ideologja marszałka Piłsudskiego" nie jest w stanie dopomóc do pieniędzy, których im potrzeba do możności wypłacenia tym niezamożnym rzeszom, co w znoju zapracowane oszczędności swoje w zaufaniu powierzyły w szczęśliwszych czasach instytucjom finansowym, walącym się obecnie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Znów echa Brześcia w Sejmie

W przeddzień właśnie dyskusji sejmowej, podczas której w obronie pułkownika Kostka-Biernackiego replikował posłowi Dubois p. Miedziński, podaliśmy artykulik, zatytułowany: „Jaffa i gaffa", w którym wyraziliśmy pewne zdumienie, co do metody, jakiej użyła „Gazeta Polska", celem **odciążenia Brześcia w opinji publicznej...** Do tego miała służyć opowieść, jak pod rządami kulturalnej Anglji, w palestyńskiej Jaffie, dozorcy-Arabowie biją i maltretują więźniów, a udający dżentelmana i obwieszony jakoby orderami królewskiemi komendant tego więzienia, Anglik, mister Trou, daje przykład katowania — a nawet oficjalnie pełni funkcje kata więziennego, który za specjalną dopłatą wiesza skazańców.

Podziwialiśmy osobliwy smak i jakby rozpaczliwą determinację „Gazety Polskiej", która wywlokła ową Jaffę i p. Trou, ażeby skłonić swoich czytelników do uznania, że arabskim więźniom karnym dzieje się przecie bardzo źle, a nikt w Europie tego nie krytykuje; kazała im niejako asystować przy konfrontacji, czynionej dla całego świata — stosunków w Jaffie, a Brześciu, a co za tem idzie i komendantów obu więzień.

Poseł tow. Dubois użył w swojem przemówieniu różnych analogij, które wywoływały oznaki niezadowolenia na ławach BB — aż wreszcie po jego przemówieniu, przemówieniu więźnia brzeskiego, zabrał głos w obronie honoru byłego komendanta Brześcia — poseł Miedziński.

P. Bogusław Miedziński jest naczelnym redaktorem „Gazety Polskiej". Może dlatego on właśnie wziął się do obrony pułkownika Kostka-Biernackiego, ażeby zatrzeć wrażenie tego niezwykłego argumentu obrony, który jego organ dla osłonięcia Brześcia wytoczył, a którym może bez jego wiedzy manipulowano.

Ale sprawa pułkownika Kostka-Biernackiego nie może być w żaden sposób wyargumentowana przez BB. Tu nie chodzi o paragrafy, które można „interpretować", o żywych ludzi chodzi. Sfinalizować tę sprawę mógłby tylko sąd. Niczyj gniew, niczyje pogróżki nie poradzą. A do sądu, któryby do gruntu tę sprawę zbadał, nie dochodzi. Dlaczego? •

Dlaczego zrywane są nici, któreby do kłębka doprowadziły?

A propos — po niedoszłej rozprawie bydgoskiej słusznie pisał referent polityczny „Kurjera Warszawskiego", iż Brześć nietylko dotkliwie zaszkodził reputacji państwa polskiego tem, co z poza murów jego na światło przeniknęło, lecz dookoła Brześcia snują się i inne cienie, wobec zagranicy bardzo niepożądane.

Jakie — pytał p. B. K. — może sobie zagranica wyrobić pojęcie o stosunkach, istniejących w Polsce, jeżeli słyszy oficjalne wyjaśnienie, że musiano w specjalnem więzieniu lokować aresztowanych parlamentarzystów, nie dlatego, ażeby ich poddać specjalnemu reżimowi, lecz z powodu, że z innego próbowanoby ich przemocą uwolnić. Co więcej, że sprawy, dotyczącej stosunków brzeskich, nie może sąd rozpatrywać w mieście dowolnem, gdyż tam, gdzie miała być pośrednio przedmiotem sądowego rozpatrywania, zapanowało takie roznamiętnienie ludności, iż sąd nie mógłby obradować spokojnie. A więc sąd nawet — może być w Polsce zagrożony: sprawiedliwość musi się oglądać za bezpiecznem schroniskiem. Takie dowodzenia — podkreślił p. B. K., mogą tylko podsuwać zagranicy przekonanie, jakoby w Polsce istniały stosunki wulkaniczne.

Wpatrzenie się wyłączne w różne posunięcia „polityki" wewnętrznej sprawia, że BB nie jest zdolny widzieć, jak to wszystko odbijać się może i musi w opinji zagranicznej.

Rada przyboczna a obowiązująca ustawa gminna m. Krakowa

Ze sfer prawniczych piszą nam:

Reskryptem województwa krakowskiego z dnia 18 lutego 1931 została Rada m. Krakowa rozwiązana z powodu — jak twierdzi reskrypt — przeszkód prawnych, iż rozpisanie wyborów do Rady miasta nie może nastąpić w terminie ustawowym (?), zaś racjonalność gospodarki gminnej wymaga ciągłości, przeto wykonywanie władz i obowiązków, wchodzących w zakres uprawnień ustawowych Rady miasta powierzyło województwo dotychczasowemu prezydentowi miasta Rollemu i wiceprezydentom.

Formalnie zarządzenie to opiera się na postanowieniu § 53 statutu m. Krakowa, według którego w razie rozwiązania Rady miejskiej przez kompetentną władzę administracyjną do załatwiania bieżących spraw gminnych aż do czasu dokonania nowych wyborów Rady miasta powołany jest każdorazowy prezydent miasta, wspólnie z wiceprezydentami.

Ale oprócz tego zarządzenia województwo poszło jednocześnie dalej, już po za ramę ustawy gminnej, powołując jako organ doradczy, Radę przyboczną, złożoną z 70 członków-nominatów, którą oprócz opinjowania spraw przez prezydenta i wiceprezydentów w zastępstwie Rady miasta załatwianych — województwo wyposażyło (?) w uprawnienia „nadzorowania i kontrolowania działalności magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych **w granicach atrybucyj Rady miasta".**

Otóż zauważyć należy, że co do tego powołania Rady przybocznej obowiązujący statut m. Krakowa o czemś podobnem nic nie wspomina, czyli, że ustanawiania jakiejś Rady przybocznej obowiązujący statut m. Krakowa **nie przewiduje,** zatem konsekwentnie ustanowienie Rady jakiejś przybocznej nie może mieć w obliczu ustawy żadnej ważności, z czego wynika, że ta Rada przyboczna absolutnie nie może być aktem władzy administracyjnej uprawnioną ani do nadzorowania, ani do kontrolowania działalności magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych w granicach atrybucyj Rady miasta.

Innemi słowy prezydjum miasta, ale tylko prezydjum miasta, może sobie pod własną odpowiedzialnością dobierać z własnej inicjatywy doradców z pośród osób prywatnych dla swojego osobistego użytku — jednak na zewnątrz żaden akt Rady przybocznej, jako nie posiadającej osobowości prawnej, nie może mieć jakiegokolwiek waloru prawnego wobec osób trzecich.

Każdy też akt publiczny tej Rady przybocznej (złożonej z nominatów, którzy nawet nie składali ślubowania radzieckiego), będzie mógł być przez strony interesowane zaczepiony wobec instytucji specjalnej prawno-publicznej, jaką jest w każdem państwie konstytucyjnem Trybunał administracyjny, którego judykatura stawia zaporę przeciw aktom administracyjnym, naruszającym ustawę.

Obywatelstwo krakowskie może też z otuchą oczekiwać wyroku Trybunału administracyjnego naszego, w danym wypadku, którego wynikiem będzie, iż ta cała z taką emfazą powołana do życia Rada przyboczna życiem tem swojem długo nie będzie się cieszyła prawdopodobnie.

Już tak jest zaprowadzone w państwie o ustroju konstytucyjnym, że wszędzie decyduje tylko ustawa w życiu publicznem, a wszystko, co te ustawę ze strony władz administracyjnych narusza, nie może mieć żadnego znaczenia prawnego.

Dr. S. A.

Co dalej?

KATASTROFALNE NASTĘPSTWA BRAKU KREDYTÓW BUDOWLANYCH

Ujawniony jest już obecnie wyraźnie zupełny brak jakiegokolwiek planu rządowego, nietylko w sprawie rozwiązania kwestji mieszkaniowej w Polsce, *ale ożywienia, ruszenia bodaj z miejsca zamarłego ruchu budowlanego, w nadchodzącym sezonie budowlanym.*

Jeżeli nawet pod naciskiem konieczności, pod wpływem rosnącego wrzenia bezrobotnych, rząd zacznie nareszcie myśleć o ruchu budowlanym, to w każdym razie *parę miesięcy w roku, i to miesięcy największego nasilenia bezrobocia, zostanie zmarnowanych.*

Niesłychana lekkomyślność czynników miarodajnych będzie tem wyraźniejsza, gdy się zważy, że wszelkie próby prywatnej, czy społecznej inicjatywy, które mają na celu rozpoczęcie budów tymczasowo z pożyczek prywatnych, *są przez rząd paraliżowane.* Ministerstwo skarbu każe czekać na ustalenie kontyngentu budowlanego. Zdawałoby się, że kontyngent taki powinien być ustalony *przed sezonem budowlanym.* W Polsce „sanacyjnej" jest inaczej, *zaczyna się budować na jesieni...*

Tego rodzaju system może pociągnąć za sobą *nieobliczalne skutki*, nietylko w dziedzinie bezrobocia. Stawia on w sytuacji bez wyjścia samorządy i społeczne instytucje mieszkaniowe, które bez planu finansowego, nie wiadomo kiedy i w jakim stopniu będą mogły uruchomić budowy, przyczem narażone są one na bardzo poważne straty materjalne. Wiele z naszych miast już jest w stanie utajonego bankructwa z powodu takich hocków-klocków kredytowo budowlanych ministerstwa skarbu!

Ostatni zjazd miast polskich zajął się, ale niestety za pobieżnie tą kwestją. Zresztą pp. komisarze i mianowani radni są zbyt ulegli, aby zabrać głos nawet w sprawie tak wyjątkowej nieudolności czynników kierujących, jakiej jesteśmy świadkami w sprawie budownictwa mieszkaniowego. Sądzimy, że jest rzeczywiście nieodzowny przygotowujący się *masowy ruch protestacyjny* ze strony robotniczych organizacyj zawodowych, przedewszystkiem ze strony oddziałów związku budowlanego, dalej robotniczych spółdzielni mieszkaniowych, wreszcie wszystkich niemianowanych zarządów miejskich. — *Może taka fala protestów zwróci uwagę komu należy, na skutki opóźniania sezonu budowlanego na grożące nowe bankructwa dziesiątków gmin i instytucyj społecznych, wreszcie na stale pogarszającą się — z powodu przyrostu naturalnego — sytuacją mieszkaniową robotników.*

Groźna sytuacja w rolnictwie usprawiedliwiła zdaniem rządu wydatkowanie kilkudziesięciu miljonów złotych na zbożowe premje wywozowe, bez żadnej podstawy prawnej. Załamanie się spółdzielczości rolniczej zmobilizowało cały rząd do ratowania tych organizacyj; znalazły się pieniądze, banki państwowe i ministerstwa bez dalszych wahań sypią pieniądzmi.

Jeżeli jest ważną cena zboża, to tembardziej ważne są: zwalczanie bezrobocia i budownictwo mieszkań. Jeżeli są pieniądze na bezskuteczne premjowanie wywozu zboża, to tembardziej muszą się znaleźć pieniądze na pewne co do skutków uruchomienie sezonu budowlanego. Jeżeli wreszcie ministerstwo skarbu dba o losy „Kooprolnej", to brak troski w tem ministerstwie o zdrową spółdzielczość mieszkaniową jest charakterystyczny, tembardziej gdy się zważy, że różne pseudokooperatywy są pod bardzo czułą pieczą tego ministerstwa.

Kto jako tako widzi grozę sytuacji gospodarczej Polski, ten uprzytamnia sobie, że odpowiedź na pytanie „co dalej?" w świetle naszkicowanej powyżej polityki ministerstwa skarbu musi wypaść jaknajczarniej.

St. Wróblewski.

WŚRÓD POLSKICH ROBOTNIKÓW NA EMIGRACJI

W Czechosłowacji — w Austrji (Wiedeń) — w Szwajcarji (Zurych) — w Ameryce: Stany Zjednoczone i Kanada: od Atlantyku po Pacyfik

WRAŻENIA I OBSERWACJE Z PODRÓŻY

Oto tytuł odczytu, który wygłosi w sobotę 14 bm. w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5

TOW. POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI,

znakomity znawca stosunków emigracyjnych.

Początek odczytu o godz. 7 wieczór.

Wstęp wolny.

„Sanacja" w Kasach chorych

Jak się dowiadujemy, projekt „ulepszenia" Kas chorych, polegający na nałożeniu na ubezpieczonych chorych dodatkowych opłat za leki, za wizyty lekarskie i za wszystkie zabiegi lekarskie, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich „dobrodziejstw", jakie mają spaść na ubezpieczonych w Kasach chorych. Mianowicie i prawo korzystania ze świadczeń Kasy ma być ograniczone. Dotąd każdy ubezpieczony po objęciu pracy i zameldowaniu w Kasie chorych mógł zaraz korzystać ze świadczeń, jeżeli jego lub rodzinę jego nawiedziła choroba. Obecnie prawo do świadczeń będzie nabywał ubezpieczony dopiero po 6 czy nawet 8 tygodniach należenia do Kasy.

Wobec tego należy zapytać, poco ubezpieczeni będą płacić składki?

Odpowiedź na to pytanie: Na pensje dla komisarzy rządowych i dla pasorzytów sanacyjnych.

* * *

Łódzki „Głos Poranny" przynosi dłuższy artykuł w sprawie *„nowego haraczu i zagłady lecznictwa" w Kasach chorych.* Przy tej okazji drukuje on następującą opinję lekarską:

Przeciwko nowym reformom w kasie chorych występują również lekarze kasowi. Prezes zrzeszenia lekarzy K. Ch. dr. *Tytus Makowski* oświadczył, że projekt ten jest nielogiczny.

— Jak można brać składki, mówi on — i to bardzo poważne od ubezpieczonych, a oddzielnie liczyć za porady i lekarstwa. Wygląda to tak, że kasa będzie pobierała pieniądze za leczenie ubezpieczonego a jednocześnie przez wprowadzenie specjalnych opłat *leczenie to utrudniała.*

Jeżeli już musi być mowa o wprowadzeniu opłat za lekarstwa, to, zdaniem mojem, tylko za środki drogie, które nie są niezbędne. Natomiast, jeżeli chodzi o normalnie niezbędne środki przy leczeniu, pobieranie za nie opłat stanie się bezwzględnie poważną przeszkodą w spełnianiu przez kasy roli, do której zostały powołane.

Również dr. Makowski wypowiedział się przeciwko opłatom za porady lekarskie. Kasy chorych — powiedział on — mogą stracić *całą rację bytu*, a wtedy organizacja ubezpieczeń chorobowych może znaleść się w poważnem niebezpieczeństwie.

* * *

Pozatem w tejże sprawie pisze ów łódzki dziennik pod datą 10 bm.:

W dniu wczorajszym odbyły się już pierwsze zebrania zarządów związków robotniczych, na których omawiano sprawę reformy lecznictwa kasowego.

Wszyscy zgodnie podkreślali szkodliwość tego projektu. W tym duchu przemawiał między innymi również *jeden z posłów BB.* Postanowiono wnieść protest przeciwko opłatom w kasach.

W najbliższych dniach opracowany zostanie przez specjalną komisję *obszerny memorjał do ministerstwa pracy.*

W memorjale tym podkreślono fakt, że w obecnej dobie kryzysu i bezrobocia wprowadzenie opłaty za porady lekarskie i lekarstwa *wyraźnie godzi w interesy szerokich mas pracowniczych i robotniczych.*

Akademja żałobna

ku czci

tow. dra Hermana Diamanda

odbędzie się we czwartek 12 marca br. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

Na program złożą się: **przemówienie tow. red. Emila Haeckera, deklamacje, chór Lutni Robotniczej, koncert skrzypcowy prof. Artura Opoczyńskiego — akompanjament na fortepjanie dr. Róży Freundlichowej, oraz występ orkiestry org. młodz. TUR.**

Początek **punktualnie o godz. 7 wieczór. Zapraszają na tę uroczystość wszystkich robotników:**

TUR, OKR PPS, RADA ZWIĄZKÓW ZAWOD.

Nowy skandal z budową dworca kolejowego w Rabce-zdroju

Jeszcze nie przebrzmiały w prasie socjalistycznej echa skandalicznej budowy gmachów kolejowych, dyrekcji kolejowej chełmskiej, a już mamy do czynienia z podobnego rodzaju skandalem. Wybudowany w r. 1929 kosztem 300 tysięcy złotych dworzec kolejowy w Rabce-zdroju **grozi zawaleniem.** Pozwalamy sobie uchylić rąbek tajemnicy, osłaniający ten „radosny wyczyn", za który państwo polskie kosztem najuboższych płaci rekinom kapitalistycznym kolosalne sumy.

W roku 1928 rozpisała krakowska dyrekcja kolei konkurs ofertowy na budowę dworca kolejowego, który według rozporządzenia ministerstwa komunikacji miał być wystawiony według „stylu", jaki ustaliło ministerstwo komunikacji dla reprezentacyjnych uzdrowisk państwowych. Przyjęta została oferta firmy Ritterman i Siódmak (Kraków, aleja Krasińskiego 10) za cenę 300 tysięcy złotych. Podobno oferta ta miała być najwyższą, jednak była forytowana przez różne „wpływowe osobistości".

Budowę kontynuowano w czasie największych mrozów, tak, że wapno i cement momentalnie marzły. No i wybudowano dworzec, który naszem zdaniem daleki był pod względem estetycznym od reprezentacyjnego.

W czasie budowy techniczny nadzór nad budową sprawował ze strony sekcji utrzymania kolei w Suchej p. inż. Lorenz, który częściowy nadzór (w czasie swej nieobecności) zlecił niefachowemu w tym kierunku pracownikowi. Przy odbiorze budowy komisja jako „dobry" odebrała. I oto po dwóch zaledwie latach dworzec wali się!

Dyrekcja kolei telegramem z dnia 27 lutego przymusowo delożuje pracowników posiadających służbowe mieszkania i lokuje ich częściowo w skarbowych, częściowo w prywatnych mieszkaniach, płacąc „tylko" 160 złotych za mieszkanie zawiadowcy stacji.

Zapytujemy ministerstwo komunikacji w Warszawie i dyrekcję kolei w Krakowie, czy tego rodzaju gospodarka ma być w okresie bezrobocia i redukcji dalej kontynuowana? Oraz czy szkody skarbu będą zabezpieczone? Czy winni będą pociągnieci do surowej odpowiedzialności za brak nadzoru!

Oczekujemy odpowiedzi.

Przed wyborami — po wyborach

ARESZTOWANIE — REHABILITACJA

W okresie wyborów głośnym był fakt aresztowania pełnomocnika listy Nr. 4 okręgu krzemienieckiego, p. Stanisława Mogilnickiego, prezesa zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Zdołbunowie.

Aresztowanie to, dokonane w czasie, kiedy p. Mogilnicki **wiózł gotową listę kandydatów do Sejmu**, celem złożenia jej w komisji okręgowej, spowodowało **niemożność złożenia tej listy w terminie.**

Aresztowania p. Mogilnickiego dokonano pod zarzutem rzekomo popełnionych nadużyć w Polskiej Macierzy Szkolnej. Zabrano książki rachunkowe P. M. S. i oddano buchalterom, ekspertom sądowym, do zbadania. W ostatnich dniach grudnia roku zeszłego księgi te zwrócono zarząd-wi Macierzy, — przyczem oświadczono, że prowa zone były wzorowo. Ostatnio p. Mogilnicki otrzymał z prokuratury w Równem pismo treści następującej:

Prokurator
Sądu Okręgowego w Równem
dnia 16/II. 1931 r.
Nr. 11/120.
Do
Pana Stanisława Mogilnickiego,
zam. w Zdołbunowie
ulica Ostrogska 17.

Zawiadamiam, iż dochodzenie w sprawie oskarżenia pana z art. 578 K. K. postanowieniem mojem z dnia 31 stycznia 1931 r. zostaje umorzone na mocy art. 246 K. P. K. z powodu braku poszlak.

podpis nieczytelny: w/z Naczelny sekr. — podpis nieczytelny: w/z Prokuratora

ARTUR HAUSNER

Polskie morze i Gdynia

II.

Pokonanie tej trudności w ten sposób o tyle łatwe i celowe, że budowę pomostu można było uskutecznić w ciągu 6 tygodni. Na szczęście losy wojny się odwróciły dość szybko, amunicję otrzymaliśmy przez Rumunję, ale rozpoczęta i w szybkiem tempie prowadzona budowa przesądziła los budowy portu, stała się jego częścią. Rząd ówczesny, względnie Depart. morski min. handlu i przemysłu, doceniając właśnie wówczas doniosłość portu jako takiego, już w czasie budowy pomostu polecił inż. Wendzie opracowanie projektu portu w Gdyni. Działo się to we wrześniu w roku 1920.

Podkreślamy tę datę nietylko dla dr. Czołowskiego, nietylko dla opinji publicznej, ale i dla opinji zagranicznej, że o decyzji budowy portu w Gdyni i wogóle na polskiem wybrzeżu zdecydowały nietylko interesy gospodarcze Polski, ale ważniejsze, bo interes obrony państwa, co i rząd ówczesny i Sejm znakomicie docenił i obowiązek swój spełnił.

Więc co tu mówić o „bezczynnem" „biadaniu" i utracie tylu lat czasu, którą to stratę „powetował" dopiero rząd pomajowy i opatrznościowy minister? Projekt portu jakoteż plan Gdyni był opracowany i gotów w ciągu 1921 i 22 roku. Po przyjęciu projektu przystąpiono natychmiast do budowy, tak, że opatrznościowy min. Kwiatkowski dostał nietylko gotowy projekt, zabudowaną już bardzo silnie Gdynię, ale i gotową, najważniejszą część portu i najtrudniejszą do budowy, bo obudowę portu zewnętrznego.

Okres gospodarki p. min. Kwiatkowskiego sprowadza się do budowy jednego basenu, cały bowiem projekt przewiduje ich kilka.

Mówiąc to, nie chcemy powiedzieć, że min. Kwiatkowski czy rząd pomajowy nie zrobił w Gdyni i dla Gdyni nic. Inna jest jednak rzecz, czy to, co robił p. Kwiatkowski i tempo tej roboty było w zgodzie z wymaganiami gospodarczemi i czy pominięcie tego warunku nie powodowało nazbyt wysokich kosztów budowy. O rachunkach bowiem, kosztach, ani Sejmy ani opinja publiczna nic nie wie.

Mówi się, że p. min. Kwiatkowski stworzył flotę, ale mogę zapewnić p. dr. Czołowskiego, że flota, stworzona już w 1921 i 22 r. przez emigrację amerykańską i część kapitałów polskich przez zakupno z demobilu amerykańskiego dużych jednostek, bo do 8 ton, była daleko większą, niż flota p. Kwiatkowskiego.

Czy świadczy to o gnuśnem wyczekiwaniu? — A przecież flota ta zbankrutowała i znikła, bo zbankrutowały wówczas floty handlowe wszystkich państw, gdyż z powodu inflacji w Polsce i Niemczech okręty nie miały co wozić.

Ale prace nad omówionemi tu zagadnieniami nie wyczerpywały prac ówczesnych rządów i Sejmów. Myślały one nietylko o porcie, ale i o drugiej składowej części polityki morskiej, o gospodarce na całem wybrzeżu. Bo oto już w jesieni 1920 r. przystąpiono do opracowania projektu kolei z Pucka na Hel, 50 km. długości, a samą budowę już w 1921 r. uskuteczniono. Również w roku 1922, aby ominąć terytorjum gdańskie, wybudowano 20 kilometrową linję Kokoszki—Gdynia, by osiągnąć krótsze połączenie sieci zachodnich kolei polskich z wybrzeżem. Wreszcie — w komisji sejmowej pracowano nad projektem oparcia całego pasa nadbrzeżnego szerokości mniej więcej 5 km. na specjalnych prawach w kierunku zagospodarowania, zabudowy, obrotu ziemią itd., utworzenia jednostki administracyjnej, zależnej bezpośrednio od centrali, celem sprawnej administracji i tempa gospodarki na wybrzeżu. O projekcie tym dziś głucho, obecne zaś rządy sanacyjne w tej dziedzinie zrobiły tylko jedno; zniosły stare, historyczne starostwo w Pucku, doprowadzając mieszkańców całego półwyspu helskiego i całego powiatu puckiego do dzikiej pasji.

Jeżelibyśmy chcieli mówić o zasługach rządów pomajowych w dziedzinie tu omówionej, to jest ona jedna, mianowicie, że zapoczątkowana praca tak bujnie, przy tak wielkiem zainteresowaniu ludności nadbrzeżnej i całego Pomorza, wreszcie wszelkie prace nad sprawą gospodarki wodnej w Polsce, dróg wodnych, które mają tak olbrzymie znaczenie, nietylko jako środek komunikacji, ale także jako potężna dźwignia w odbudowie i zmodernizowaniu rolnictwa i przysporzeniu taniej siły popędowej, że wszystkie te prace i zainteresowanie temi sprawami, zupełnie ustały.

Dziś, za tysiące mózgów, myśli minister, robiący „energiczną" politykę i referenci, odrabiający „kawałki". Prasa rządowa natomiast uczy społeczeństwo, że tak jest najlepiej, a dr. Czołowski swą broszurką stanął na tem samem stanowisku.

Myślę, że po objektywnem rozpatrzeniu sprawy, uzna swój błąd i aby złe skutki jego usunąć, zwłaszcza wobec opinji zagranicznej, — w najbliższej swojej poważnej jakiej pracy, w której będzie się starał udowodnić, jak wielkie jest zainteresowanie społeczeństwa polskiego zagadnieniami morskiemi, powoła się na niniejszy artykuł...

Rewelacje o „Związku pracy mocarstwowej"

P. adwokat dr. Bol. Rychlewski przysyła nam imieniem swego klienta „Związku pracy mocarstwowej" następujące sprostowanie:

„W numerze 26 czasopisma „Naprzód" pod dniem 1 lutego 1931 r. ukazał się artykuł pod tytułem „Rewelacje o Związku pracy mocarstwowej", w którym w ustępie trzecim poruszono między innemi sprawę loterji, mundurowania i sprawę pracowników. Powołując się na artykuł 19 ustawy prasowej, proszę uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania: I. Nie jest prawdą, że praca „Związku Pracy Mocarstwowej" konspiracyjna ujawniła się skandalem, jaki miał miejsce z loterją Legji Mocarstwowej, że minął 1 grudnia, loterja się nie odbyła i dotąd nic nie słychać o niej — a nawet Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej patrzy na to przez palce, bo przecież organizował ją p. Rowmund Piłsudski — natomiast prawdą jest, że na prośbę Komendy Głównej Legji Mocarstwowej w Warszawie, skierowaną w dniu 16 stycznia 1931 r. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej pismem z 19 stycznia 1931 r. do Nr. 541/31 zezwoliła na zmianę terminu ciągnięcia loterji fantowej, zezwolonej rozporządzeniem z dnia 11 lipca 1930 r. L. 12192/30 i z dnia 6 listopada 1930 r. L. 20887/30, na przesunięcie tego terminu na dzień 30 marca 1931 roku.

II. Nie jest prawdą, by Legja Mocarstwowa dopuszczała do protestu swoje w granicach uprawnień statutowych podpisane weksle, natomiast prawdą jest, że Legja Mocarstwowa wykupuje ponad swój obowiązek takie weksle, które osoby do tego nie upoważnione bezprawnie w jej imieniu wystawiły.

III. Nie jest prawdą, by pracowników biurowych oszukano w niebywały sposób, nie wypłacając im poborów za pracę, natomiast prawdą jest, że pracowników nie oszukano i że nie należały im się żadne pobory, gdyż według § 33 regulaminu ramowego Legji Mocarstwowej wszystkie stanowiska i funkcje w Legji Mocarstwowej, jako stowarzyszeniu, są wyłącznie honorowe".

PRZYPISEK REDAKCJI

Umieszczając pod przymusem § 19 powyższe sprostowanie, zaznaczamy, że od początku do końca mija się ono z prawdą, tołeż w całości podtrzymujemy podniesione w „Naprzodzie" zarzuty.

Ad I. Sprostowanie samo przyznaje, że loterja „Legji Mocarstwowej" miała się odbyć 1 grudnia i **nie odbyła się**, a dopiero 16 stycznia br. poprosił p. Rowmund Piłsudski o przedłużenie terminu, którą to prośbę generalna dyrekcja loterji państwowej p. Rowmundowi Piłsudskiemu w trzy dni przychylnie załatwiła. A zatem sprawa „loterji, której nie było", nie wymaga dalszych komentarzy.

Ad II. Kto tam w „Legji mocarstwowej" trudni się podpisywaniem weksli i kto był upoważniony do podpisywania weksli, to jest wewnętrzna sprawa tego samego towarzystwa i wierzycieli, ani wogóle nikogo z ludzi postronnych nie obchodzi. Dość, że weksle „Legji mocarstwowej" były, że były protestowane i że wkońcu hr. Roger Raczyński, wojewoda poznański, weksle te wykupił. Zresztą sprostowanie powyższe samo te okoliczność przyznaje.

Ad III. Funkcjonarjusze „honorowi" „Legji mocarstwowej", nie otrzymawszy zapłaty za swe „honorowe" funkcje, zaskarżyli „Legję mocarstwową" do sądu pracy o niewypłacone im pobory i procesy w sądzie wygrali. Możeby zatem „Legja mocarstwowa" zechciała wysłać sprostowanie do sądu pracy, a nie do „Naprzodu", który podał wierne sprawozdanie z rozprawy w sądzie pracy.

Ruch kolejarski

—o—

PROTEST ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH PRZECIWKO OBNIŻANIU POBORÓW PRACOWNIKÓW

W dniach 26 i 27 lutego obradował w Warszawie zarząd główny Związku zawodowego maszynistów kolejowych w Polsce. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad obecną sytuacją ekonomiczną państwa oraz nad zarządzeniami i zamierzeniami rządu w dziedzinie uposażeń pracowników państwowych wogóle, a kolejowych w szczególności — uchwalono jednogłośnie rezolucję protestującą następującej treści:

„Zarząd główny ZZM protestuje stanowczo imieniem ogółu zrzeszonych w tym związku maszynistów kolejowych przeciwko stosowanemu stale systemowi pokrywania niedoborów budżetowych kosztem płac pracowników państwowych. Zarząd główny zmuszony jest podkreślić, iż poziom płac pracowników kolejowych w Polsce jest niesłychanie niski i że skutkiem tego ich stopa życiowa nie odpowiada zupełnie wartości ich pracy, którą na rzecz państwa ofiarnie pełnią. Sposób traktowania pracowników kolejowych w okresie wyjątkowo pomyślnej sytuacji ekonomicznej ujawnił wyraźnie, iż rząd mimo istniejących możliwości niechętnie odnosi się do słusznych i uzasadnionych postulatów pracowniczych. Skutkiem opornego stanowiska rządu realna wartość poborów pracowników państwowych, nawet po wliczeniu przyznanych pracownikom w latach ostatnich dodatków nie sięga nawet do poziomu realnej wartości płac pracowników prywatnych. W tych warunkach zastosowane przez rząd obecnie środki zapobieżenia trudnościom budżetowym a w szczególności wstrzymanie etatów i awansów, redukcje personelu i dni pracy, podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń oraz zapowiedziane na przyszłość zarządzenia jak np. wstrzymanie posunięcia w szczeblach, zmiana przepisów emerytalnych na niekorzyść pracowników tudzież cofnięcie 15-procentowego dodatku do uposażeń nie mogą być uznane za akt sprawiedliwości, lecz muszą być odczute przez pracowników państwowych jako zarządzenia krzywdzące i dotykające niesprawiedliwie pewną tylko grupę obywateli, która na rzecz państwa największe poniosła i ponosi ciężary. Krzywda ta odczuta być musi tem dotkliwiej, iż zapowiedziana przez rząd i używana za argument na uzasadnienie słuszności wspomnianych wyżej zarządzeń, akcja zmierzająca do obniżenia cen nie wywarła dotąd widocznego wpływu na zniżkę kosztów utrzymania i niema nadziei, aby kiedykolwiek w przyszłości skutek taki odniosła. Specjalnie, jeśli chodzi o pracowników kolejowych, zarząd główny stwierdza, iż wbrew wnioskom, któreby wysnuć można było z preliminarza budżetowego, koleje przynoszą rzeczywiste dochody, których jednakże wyzbywają się na rzecz polityki inwestycyjnej oraz na rzecz ogólnych interesów ekonomicznych państwa. W tych warunkach przerzucanie skutków przesilenia gospodarczego na barki pracowników kolejowych wzbudzić musi wśród tychże pracowników stan niepokoju i rozdrażnienia. Zarząd główny poczuwa się do obowiązku przestrzec zarówno czynniki miarodajne, jak też i opinję publiczną przed groźnemi skutkami nastrojów, które z tego powodu wśród pracowników kolejowych zapanowały".

Rezolucja zarządu głównego ZZM zajmuje się pozatem specjalnemi sprawami dotyczącemi służby parowozowej, w szczególności zaś przeciwstawia się nadmiernemu obniżaniu normy rozchodu paliwa na parowozach, deklarując, iż norma ta została już obniżona do granic możliwości i że dalsze obniżanie tej normy grozi załamaniem polityki oszczędnościowej w tej dziedzinie. Stanowczo zwraca się rezolucja przeciwko nieżyciowej normie rozchodu smarów przestrzegając czynniki miarodajne przed zgubnemi skutkami obecnego postępowania władz, które prowadzi wprost do niszczenia taboru kolejowego, nie chronionego należycie niezbędną ilością smarów. Wreszcie zarząd główny zaprotestował przeciwko praktykowanemu systemowi gwałcenia przepisów o czasie pracy, występujące zarówno przeciwko organom administracji, które dopuszczają się wykroczeń przeciwko obowiązującym w tym względzie przepisom, jak też i przeciwko tym jednostkom personalu parowozowego, które dają się użyć za bierne narzędzie do takich praktyk, szkodliwych dla ogółu i groźnych w swoich skutkach dla samego personalu.

Pozatem zarząd główny powziął szereg uchwał w dziedzinie organizacyjnej, stwierdzając, iż mimo wytężających ataków ze strony czynników wrogich Związkowi stan liczebny Związku i jego siła organizacyjna z dnia na dzień wzrasta.

Doroczne posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie, Pijarska 1.

W dniu 5 marca b. r. w sali posiedzeń Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie, ul. Pijarska 1, odbyło się doroczne bilansowe posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krakowskiego pod przewodnictwem prezesa **Stanisława Konopki**.

Dyrektor **Stanisław Kochanowski** przedstawił stan poszczególnych rachunków i stwierdzając wybitny rozwój instytucji — złożył Radzie następujące sprawozdanie w streszczeniu:

Czterdziesty dziewiąty rok istnienia Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego — odznaczył się dalszym rozwojem naszej instytucji. Mimo że rok sprawozdawczy był rokiem pogłębiającego się kryzysu światowego — a parę miesięcy od września do grudnia odznaczały się tem, że wypadki polityczne zewnętrzne i wewnętrzne, emocjonując społeczeństwo, nie stwarzały bynajmniej sprzyjającej atmosfery dla oszczędności — rok ten mimo powyższych ważkich przeszkód, hamujących normalny rozwój instytucji — zamykamy poważnym przyrostem wkładek oszczędnościowych. Mieliśmy bowiem w dniu zamknięcia t. j. w dniu 31 grudnia ub. r. — wkładek na książeczkach **13,204.096'58 zł. i 402.958'89 dolarów** co razem czyni — przeliczając dolary na złote — łączną kwotę:

16,770.282·75 zł.

przyrost więc wkładek w roku sprawozdawczym 1930 — wynosił netto **4,682.496'95 zł.** — Okazuje się więc, że społeczeństwo nasze docenia wagę idei oszczędności, że oszczędza mimo, jak powiedzieliśmy wyżej — niesprzyjających okoliczności, spowodowanych kryzysem gospodarczym, i że w ten sposób nasz rodzimy kapitał — acz powoli — to jednak wzrasta.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość książeczek wkładkowych, ilość których w dniu 31 grudnia ub. r. wynosiła 24.819 — to dojdziemy do przeciętnej kwoty, wypadającej na jedną książeczkę 675 zł. Wynika z tego jednocześnie charakterystyka wkładów, okazuje się mianowicie, że są to oszczędności drobne, obejmujące szerokie sfery naszego społeczeństwa.

Wobec tego, że rok poprzedni zamykając, mieliśmy 23.773 książeczek — nadwyżka więc książeczek wkładkowych, wydanych w roku sprawozdawczym wynosi 1.046, co wykazuje dalszy rozwój tej tendencji, o której wspominaliśmy — tendencji oszczędnościowej w szerokich masach naszego społeczeństwa — kapitalizujących nie wysokie kwoty, ale ilościowo liczne.

Charakter więc wkładek oszczędnościowych naszej instytucji jest więc pod każdym względem korzystny i dodatni.

W cyfrach brutto przedstawiających ruch wkładów, przedstawia się następująco:

W roku sprawozdawczym wpłacono na książeczki wkładów **15,141.099 zł. 83 gr.** — podniesiono z książeczek **10,458.602 zł. 88 gr.** — czyli netto pozostało **4,682.496 zł. 95 gr.** — cyfra którą Wysokiej Radzie podałem już jako przyrost wkładów w roku sprawozdawczym.

Skarbonek mamy rozdanych — około 880 sztuk.

To co dotychczas podaliśmy Wysokiej Radzie jako sprawozdanie z głównego działu pracy naszej instytucji t. j. z działu wkładów oszczędnościowych — wykazuje, że oszczędności rosną, acz może nie w takiem tempie, jakbyśmy sobie tego wszyscy życzyli — podaliśmy także przyczyny, które według nas to zjawisko powodują. W przyszłej swej działalności Dyrekcja będzie usilnie nad tymi problemami pracowała, aby niczego nie zaniedbać, coby się przyczyniło do zintenzyfikowania oszczędności — tak ilościowo, jak i jakościowo. — Dyrekcja zdaje sobie dokładnie sprawę, że kapitalnym warunkiem powodzenia na tej drodze — jest przedewszystkiem utrzymanie, a nawet pogłębienie tego zaufania instytucji u społeczeństwa, którem społeczeństwo dotychczas naszą instytucję obdarzało, tak z racji ostrożnego prowadzenia agend instytucji, jak i pupilarności, oraz gwarancji powiatu całym jego majątkiem i dochodami.

Od wkładów złotowych płacimy 8% — od wkładów dolarowych 6% w stosunku rocznym.

Mając tak poważne wkłady, może nasza instytucja rozwijać poważną akcję kredytową. Akcja kredytowa naszej instytucji idzie w trzech kierunkach — udzielamy pożyczek hipotecznych tak na realności Miejskie jak i Wiejskie naszego powiatu autonomicznego i to tylko drobnym rolnikom — pożyczki wekslowe, wybierając tylko doborowy materiał podany, który daje gwarancję nietylko pewności, ale i płynności, oraz pożyczki związkom komunalnym.

Stan odnośnych kredytów udzielanych w wyżej przytoczonych działach w dniu 31 grudnia ub. r. przedstawia się następująco:

1. Stan udzielonych pożyczek hipotecznych z dn. 31/XII. 1930 r., a więc w dniu zamknięcia — wynosił:

2048 sztuk poz. hip. na realn. wiejskich	zł. 4,140.585'65
10 sztuk poz. hip. na dobrach tabularnych (pożyczki zwalor.) .	„ 102.233'51
340 sztuk poz. hip. na realn. miejskich	„ 4,635.152'53
	zł. 8,877.971'69

przeciętna więc jednej pożyczki hipot. wiejskiej wynosi zł. 2.020'—, przeciętna zaś jednej pożyczki hipot. miejskiej wynosi zł. 13.663'—, a więc tak wiejskie, jak i miejskie mają ten sam charakter drobnych pożyczek.

W tych wszystkich pożyczkach odsetek zaległych w dniu 31/VII. 1930 r. — było zł. 77.281'28, która to kwota częściowo pokrycie ma w złożonych depozytach na zaległości z tego tytułu, wynoszących złotych 37.200'77 (w tem mieszczą się pozycje dolarowe, przeliczone na złote). Stan więc zaległości, gdy weźmiemy stosunek procentowy — przedstawia się nieźle, bo wynosi zaledwie 0'87%, nie uwzględniając kwot złożonych do depozytu na pokrycie częściowe tych zaległości — gdybyśmy zaś depozyta uwzględnili — odsetek zaległych % w stosunku do pożyczek, obniżyłby się jeszcze znacznie.

2. Stan portfelu wekslowego, w którym znajduje się materjał różnych sfer — wynosił łącznie kwotę **5,801.828 zł. 68 gr.**

W tym materjale pochodzącym ze wsi — **3,401.056 zł. 68 gr.** z miasta — **2.400.772 zł.**

Bliższe i wszechstronniejsze oświetlenie naszego portfelu wekslowego — przedstawia się następująco:

Saldo z 1/I. 1930 — zł. 4,498.388'40 (w tem $ 115.004) sztuk 3.436.
Saldo z 1/I. 1931 — zł. 5,801.828'68 (w tem $ 150.193) sztuk 4.789.

Przyrost więc w ciągu 1930 r. wynosi złotych 1,303.440'28 (w tem $ 35.189) sztuk 1.353.

Ogólny obrót działu wekslowego w r. 1930:

Suma eskontu — zł. 21,899.227'78 w tem $ 500.011.
Suma spłaty — zł. 20,595.787'50 w tem $ 464.822.
Ogólny obrót — **zł. 42,495.015'28 w tem $ 964.833.**

3. Związkom Komunalnym stan udzielonego kredytu na skrypta dłużne w dniu 31 grudnia ub. r. wynosił **606.032'— zł.**

Wybija się na pierwsze miejsce kredyt udzielony wsi i to przedewszystkiem drobnej własności — co wobec tego, że Kasa nasza jest instytucją powiatową, mającą gwarancję Związku poręczającego, jest zupełnie zrozumiałem. Nie ma przeważnie ludność powiatu naszego innego źródła kredytowego, jak tylko w naszej instytucji — tu więc a nie gdzieindziej z tego kredytu korzysta. Bardzo poważną rubrykę stanowią kredyty miejskie, a jest to tem uzasadnione, że głównie, jak to wyżej wykazaliśmy Wysokiej Radzie, wkładki płyną ze sfer miejskich — należy więc te sfery również kredytowo obsłużyć, co też czynimy — jak również dlatego, że rozrost naszej instytucji spowodował niemożność ograniczania się do pewnej kategorji kredytobiorców, jak w danym wypadku powiatu — poprostu dlatego, że nie jest w stanie nawet obecnie powiększony powiat przez przyłączenie gmin 32, należących dawniej do powiatu wielickiego — skonsumować naszej zdolności kredytowej.

Dla wyżej wymienionych powodów jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy jak najszersze sfery naszego społeczeństwa obsłużyć kredytowo, kierując się w tej akcji jedynie doborem pierwszorzędnego materjału tak wekslowego, jak i hipotecznego.

W kredycie wekslowym wybieramy jedynie materjał podany taki, który daje pełne gwarancje majątkowe i osobiste, zabezpieczone w myśl statutu co najmniej trzema podpisami.

W kredycie hipotecznym — wybierając podaż zapotrzebowania kredytowego — nie posuwamy się prawie nigdy powyżej 25—30% wartości objektu ostrożnie oszacowanego. Wreszcie należy wymienić w tem miejscu rozprowadzone przez nas pewne celowe kredyta Banku Rolnego, jako to na podniesienie hodowli, sadownictwa i t. p. Siłą rzeczy kredytujemy też jako instytucja Komunalna niektóre gminy naszego powiatu, które z racji budowy szkół, czy innych poważniejszych inwestycji jednorazowych natury publicznej — chwilowo do naszej pomocy kredytowej się uciekają.

Że materjał kredytowy jest wybierany jedynie najlepszy i to tak krótko, jak i długoterminowy — świadczą o tem również względnie mała ilość protestów wekslowych, jak na dzisiejsze ciężkie czasy, jak równie mała ilość skarg.

Przeważna część kredytów hipotecznych u małorolnych jest zaciągana na dokupno gruntu, na spłaty rodzinne, na budowy, na spłaty długów itp. Świadczy to również o kapitalizacji w innej formie, a to nie przez oszczędności — lecz przez amortyzację zobowiązań zaciągniętych na powiększenie substancji majątkowej.

Kredyt krótkoterminowy jest zaciągnięty przeważnie na dokupno, względnie polepszenie pogłowia żywego inwentarza, lub inne melioracje warsztatów.

Pożyczki miejskie, w szczególności hipoteczne są zaciągane albo na nadbudowy, albo remont — wszystko to świadczy, że cel Dyrekcji — aby kredyt udzielany służył nie celom konsumcyjnym, lecz produkcyjnym — jest respektowany i osiągany.

Ilość udzielonych pożyczek hipotecznych, wynosząca 2.398 sztuk, oraz pożyczek wekslowych — sztuk 4.789 — świadczy, że jak najszerszym sferom idziemy z pomocą kredytową, nie ograniczamy się do szczupłej ilości klienteli — zasięg naszej akcji kredytowej jest duży, jeżeli chodzi o sumę globalną kredytów udzielanych, a bardzo duży, jeżeli chodzi o ilość osób, czy też warsztatów z tych kredytów korzystających.

Z kolei zabrał głos Ks. Prałat **Stefan Mazanek**, który imieniem Komisji kontrolującej — wyrażając uznanie tak Dyrekcji, jak i całemu personelowi urzędniczemu za nadzwyczaj przejrzyste i skrupulatne prowadzenie agend instytucji.— wyraził wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1930, który to wniosek Rada jednogłośnie uchwaliła.

Następnie dyrektor **Mikucki** przedstawił Radzie wnioski Dyrekcji co do podziału czystego zysku, który to zysk wyniósł kwotę 386.008 zł. 60 gr. — po statutowem odpisaniu 193.008'60 zł. do funduszu zasobowego, jako połowy zysku.

Uchwalono powiększyć z zysków fundusz strat wekslowych, stworzyć fundusz Propagandy Oszczędności i t. p. Kwotę 133.000'— zł. uchwalono podzielić na różne cele użyteczności publicznej tak w mieście, jak i powiecie.

Po uchwaleniu preliminarza kosztów administracyjnych na r. 1931 według wniosków Dyrekcji i po wyczerpaniu porządku dziennego, prezes Stanisław Konopka — zamknął posiedzenie.

Wiadomości polityczne

—o—

ZATWIERDZENIE SKŁADU RZĄDU W ROSJI SOWIECKIEJ

Nowy wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy, wybrany na XV zjeździe sowietów RSFSR i składający się z 400 członków, odbył swe pierwsze uroczyste posiedzenie dnia 6 bm. na Kremlu. Na posiedzeniu tem wybrano 19 członków prezydjum. Przewodniczącym wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, wybrany został ponownie Kalinin, sekretarzem Kisilew. Następnie zatwierdzono rząd RSFSR w następującym składzie: Sulimow — przewodniczący Rady komisarzy ludowych, Lebied i Ryskułów — zastępcy przewodniczącego, Romanow — komisarz pracy, Bubnow — komisarz oświaty, Strziżewskij — przewodniczący rady gospodarstwa narodowego, Jakowlew — komisarz skarbu, Władymirskij — komisarz zdrowia, Nagowicyn— komisarz opieki społecznej, Lemont — komisarz aprowizacji, Iljkin — komisarz inspekcji robotniczo-rolniczej, Murałow — komisarz rolnictwa i Rogow — przewodniczący państwowej komisji planowej.

KRONIKA

—o—

TUR

ODCZYTY TUR

We czwartek 12 bm. w Domu Robotniczym w **Podgórzu** przy ul. Smolki **dr. Gworkówna** wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie z medycyny społecznej".

W piątek 13 bm. **u tramwajarzy** w Podgórzu (pl. Serkowskiego) dr. **Immich** wygłosi odczyt pt. „Jeszcze o promieniach Roentgena".

TEATR TUR

„Hiszpańska mucha"

farsa w 3 aktach Franciszka Arnolda i Ernesta Bacha wystawiona zostanie w teatrze TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **w niedzielę 15 bm. Niezwykle wesoła ta farsa grana była przez teatr TUR cztery lata temu i cieszyła się niezwykłem powodzeniem.**

Początek o godz. 6 wieczór. W antraktach przygrywać będzie orkiestra org. młodz. TUR. Ceny miejsc od 1'50 zł. do 50 gr.

—ooo—

ZAWIEJA ŚNIEŻNA. Wczoraj od rana szalała nad Krakowem zawieja śnieżna, pokrywając całe miasto grubą powłoką śnieżną. W miejscach otwartych wskutek wichury powstały wydmy śnieżne utrudniające komunikację pieszą i kołową.

Ponieważ śnieżyca rozpoczęła się koło godz. 7, przeto ruch tramwajowy nie doznał przeszkód, a jedynie na linji Nr. 3 odczepiono kuplówki. Zakład czyszczenia miasta wysłał w godzinach przedpołudniowych kilkanaście samochodów ciężarowych z obsługą, która zgarniała masy śniegu. Również na ulicach i na plantach pracowały pługi celem zgarnięcia mas śniegu.

Ruch kolejowy i autobusowy nie doznał przerwy. Pociągi przychodzą prawie normalnie.

SALON SZTUKI Związku art.-plastyków został zreorganizowany na zasadach komercjalnych. — W Domu artystów przy ul. św. Ducha 5 otworzył Związek Salon Sztuki, w którym sprzedaje po najniższych cenach dzieła plastyczne (obrazy, rzeźby, grafika itd.) najwybitniejszych malarzy współczesnych i dawnych mistrzów (Matejko, Wyspiański, Grottger, Malczewski). — Salon otwarty od godz. 10 do 6 po południu bez przerwy obiadowej. — W niedziele i święta od 10 do 2. Sprzedaż obrazów gotówkowa, ewent. ratalna. Zwiedzanie Salonu dla wszystkich bezpłatne.

NAGŁA ŚMIERĆ W BIURZE. Wczoraj o godz. 9'30 rano po przyjściu do biura w Izbie skarbowej komisarzowi kontroli skarbu Andrzejowi Matwijczykowi zrobiło się nagle słabo. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził nagłą śmierć wskutek udaru serca. Zmarły liczył 54 lat życia.

POŻARY. Wczoraj przy ul. Dietlowskiej 68 zapaliła się ścianka drewniana od pieca kuchennego. Przy ul. Dolnych Młynów 6 w piwnicy paliły się materjały drzewne. W obu wypadkach interwenjowała straż pożarna.

KRADZIEŻ FUTRA. Dr. Kwiatkowskiemu Adamowi, zam. przy ul. Felicjanek 6, w restauracji Hawełki skradziono futro z wieszaka wartości 1800 złotych.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT PROF. JÓZEFA WIŚNIOWSKIEGO pod tytułem „Historja literatury dramatycznej w Polsce" odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum Wykładów Naukowych (A—B 39).

ODCZYTY PROF. DR. MIECZYSŁAWA LIMANOWSKIEGO W KRAKOWIE. Krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Geograficznego gościć będzie **dra Mieczysława Limanowskiego,** profesora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, znanego publiczności krakowskiej prelegenta, który wygłosi dwa interesujące odczyty: w piątek 13 bm. na zebraniu fachowem **„Drogi wojenne w dawnej Polsce i ich znaczenie"** i w sobotę 14 bm. na zebraniu publicznem **„O ojczyźnie Kościuszki"**. Odczyty, bogato ilustrowane, odbędą się w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64). Początek o godzinie 19. Bilety wstępu wcześniej do nabycia w sekretarjacie Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Grodzka 64, II piętro.

ODCZYT O LITERATURE BIAŁORUSKIEJ dra Józefa Gołąbka z Warszawy odbędzie się staraniem Towarzystwa słowiańskiego (wraz z akademickim oddziałem) dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20, I piętro).

MIESIĘCZNE ZEBRANIE ZWIĄZKU DROGERZYSTÓW odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 20 w salce firmy **„Pharma"** przy ul. Długiej 46/48. Na porządku dziennym między innemi: odczyt prof. J. Czachowskiego, dyrektora poznańskiej szkoły drogeryjnej, o szkolnictwie zawodowem drogerzystowskiem, dyskusja i powzięcie uchwał, dotyczących uruchomienia kursów drogistowskich w Krakowie, oraz referat generalnego sekretarza Związku p. Ks. Gadebuscha: „Stosunek Związku drog. Rzplt. Pol. do pokrewnych organizacyj kupiecko-drogistowskich".

KURSA REPETYTORYJNE dla studentów prawa urządza jak co roku Towarzystwo Bibl. słuchaczy prawa. Zapewnione prowadzenie kursów przez fachowe siły daje rękojmię rzetelnego przygotowania. Zgłoszenia przyjmuje prezes Towarzystwa codziennie od 1 do 2 w południe i Kom. Naukowa w soboty od 12—1 w południe w lokalu Towarzystwa (ul. Jabłonowskich 5/I p., tel. 138-50).

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, daną będzie sensacyjna sztuka „Ludzie w hotelu", w pomysłowej i efektownej reżyserji p. J. Szyndlera i w obsadzie premjerowej.

„ROXY". Jutro powraca na repertuar po przeszło miesięcznej przerwie największy sukces bieżącego sezonu, kapitalna komedja amerykańska „Roxy" z świetną odtwórczynią roli tytułowej p. J. Zaklicką. Przedstawienie to jako popularne, dane będzie po cenach zniżonych.

„DOBRA WRÓŻKA". Niesłychanie zabawna i efektowna komedja popularnego u nas węgierskiego pisarza Franciszka Molnara „Dobra wróżka", wchodzi w sobotę na repertuar teatru krakowskiego. Nowość tę przygotowuje p. J. Woskowski. Obsada tej szampańskiej komedji, złożona z najwybitniejszych sił naszego zespołu z pp.: Dziewońska (rola tytułowa), Bednarska, Fabisiakiem, Hierowskim, Krzemieńskim, Leliwą i Woskowskim w rolach głównych.

„CIOTKA KAROLA", kapitalna komedja, ciesząca się dotychczas dużem powodzeniem, powraca na repertuar w niedzielę popołudniu, na przedstawieniu po cenach zniżonych.

SPRZEDAŻ BILETÓW na uroczyste przedstawienie „Cyda" rozpocznie się dziś we czwartek w kasie teatru miejskiego.

SŁYNNY BALET BODENWIESER, który w ubiegłą niedzielę był w Starym Teatrze przedmiotem entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności, wypełniającej tłumnie salę, wystąpi **we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze** z drugim, a zarazem pożegnalnym wieczorem, na którym wykona wspaniały nowy program. Bilety po cenach zniżonych (od 1—7 złotych) są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

M. FLETA, zwany dzięki swemu nadzwyczajnemu głosowi oraz finezji interpretacji „mistrzem śpiewaków", a który mimo młodego wieku (ma dopiero lat 33) zdobył sobie niebywałą wszechświatową sławę, ale i miljonowy majątek, wystąpi w marcu z jedynym koncertem w Polsce, a to w Krakowie **w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze.**

WIECZÓR POEZJI MARJANA NIŻYŃSKIEGO — („Szkice", „Dalmino") odbędzie się staraniem Związku zawodowego literatów polskich w Krakowie dnia 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika Coll. Nov. recytacja pp.: Wanda Tarnawska, Bronisław Dąbrowski, artysta teatru im. J. Słowackiego, Marja Podobińska, Janina Rzepińska, Janina Kamińska, Juljusz Bobrowski, Antoni Zawisza, Stanisław Mroczkowski, Władysław Krzemiński.

PIERWSZY POLSKI KWARTET ŻEŃSKI A CAPELLA wystąpi w sobotę 14 bm. w sali Bolońskiego. Jest to pierwszy i — o ile nam wiadomo — dotąd jedyny w Polsce solowy zespół wokalny, który opatrzył sobie zupełnie nowy, oryginalny a bynajmniej nie łatwy cel artystyczny. W skład zespołu wchodzą panie: L. Marek-Onyszkiewiczowa, Z. Bandrowska - Osmecka, F. Bodnicka i H. Słotwińska. Bogaty i ciekawy program koncertu zawiera trja i kwartety wokalne wyłącznie polskich kompozytorów. Niektóre utwory usłyszy publiczność krakowska poraz pierwszy. W koncercie współdziała znana pianistka p. Magdalena Lipkowska. Wieczór kwartetu a capella wzbudza ogromne zainteresowanie w sferach muzycznych naszego miasta.

Z Polski

ZEBRANIE ŻAŁOBNE KU CZCI ZMARŁEGO TOW. DIAMANDA odbyło się w Jarosławiu w lokalu PPS w niedzielę 1 bm. Przewodniczył tow. Olearczyk. Tow. Sobel w rzewnem przemówieniu obszernie mówił o zasługach zmarłego bojownika o socjalizm i o jego kryształowym i niezłomnym charakterze. Następnie wysłano depeszę kondolencyjną do rodziny zmarłego, którego pamięć pozostanie niezatarta w sercach proletarjatu.

DOLARÓWKI. Z Jarosławia piszą nam: Po przeczytaniu w „Naprzodzie" depeszy p. t. „Sensacja przy ciągnieniu dolarówki" zapanowała w naszem mieście konsternacja. Dużo obywateli posiada bowiem u nas dolarówki, a nasi towarzysze po kilku wspólnie po jednej, gorączkowo oczekując przy obecnej nędzy i bezrobociu na ciągnienie, z nadzieją, że się i im szczęście uśmiechnie. Tymczasem z goryczą konstatują, że sanacyjna zgnilizna i niedbalstwo i w dyrekcji obligacyj sobie gniazdko usłały. Ciekawi jesteśmy, jakie pensje ci panowie pobierają, że nie mają czasu skontrolować numerów przed ciągnieniem. Ludzie mówią, że stracili zaufanie do losowań dolarówek i mogą sobie sanacyjni dygnitarze w salonie je na gwoździu powiesić.

KREWKI NAUCZYCIEL. W Szczepanowicach w powiecie tarnowskim znajduje się krewki kierownik szkoły, który ucznia Józefa Skórkę pobił pięścią tak, że mu się krew z nosa puściła, potem go kopał, a wreszcie kazał mu na kolanach przypełzać do siebie i całować go po butach. Gdy Wiktorja Wiśniewska przyszła do niego, by upomnieć się za swem pobitem dzieckiem, zerwał jej chustkę z głowy i wyrzucił ją ze szkoły na kamienne schody pod gankiem. Są to conajmniej dziwne metody wychowawcze!

ARESZTOWANIA. W *Jaśle* aresztowano przedwczoraj *komunistów* Maurycego Dąba, Mendla Bluta, Józefa Kornela i Władysława Miśkowicza pod zarzutem działalności komunistycznej. Wszystkich odstawiono do dyspozycji sądu w Jaśle. — W *Gorlicach* aresztowano przedwczoraj Schutzera Pinkasa i odstawiono do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem zbrodni zdrady głównej.

ZABÓJSTWO. Przedwczoraj w godzinach wieczornych w Brzezince (pow. Oświęcim) Jan Rejdych, po pijanemu, strzelił z browninga do swego szwagra Józefa Maciąga, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca oddał się sam w ręce policji, podając jako motyw czynu niesnaski rodzinne.

STRAJK SŁUŻBY FOLWARCZNEJ. W folwarkach Władysława Rulikowskiego Branicza i Niewęgłosz (woj. lubelskie) wybuchł strajk służby folwarcznej, z powodu, iż właściciel od kilku miesięcy już nie wypłaca swym robotnikom ani pensji, ani ordynarji. Strajkuje 105 osób. Przebieg strajku spokojny.

WALKA O MOST GRANICZNY na kresach wschodnich. Duże błota, położone w pobliżu wsi Olesiewicze i Zakunowicze pow. baranowickiego, uniemożliwiały normalną komunikację. W roku ubiegłym zbudowano w tem miejscu most, który jednocześnie rozgranicza grunty wymienionych wsi. Dało to powód do różnych nieporozumień, np. kto ma pilnować most, a kto go konserwować itd. Wreszcie w miesiącu lipcu r. ub. doszło do poważnych zaburzeń na tem tle. Mieszkańcy wsi Olesiewicze, podburzeni przez kilku awanturników, wylegli gremjalnie na most i poczęli go niszczyć, usiłując następnie podpalić. Powiadomiony o zajściu pobliski posterunek policji wydelegował na miejsce 6 policjantów. Rozgorączkowani chłopi zaatakowali posterunkowych kosami i otoczywszy zwartem kołem rozbroili. Sołtys, który stanął w obronie policjantów omal nie postradał życia i ratował się ucieczką. Roznamiętnieni utarczką chłopi zapomnieli o moście i wrócili do wsi, uprowadzając ze sobą „wziętych do niewoli" policjantów i sołtysa, przyłapanego wreszcie na drodze do Baranowicz. Więźniów tłum ulokował w jednym z domów, w środku wsi pod strażą parobków. Dopiero po paru godzinach zaalarmowane rozruchami starostwo wysłało na miejsce tj. do wsi Olesiewicze silny oddział policji z oficerem na czele i wówczas dopiero internowanych udało się uwolnić. Pod kluczem znalazło się dwudziestu mieszkańców Olesiewicz z miejakim Pawłem Szyło na czele. Obecnie śledztwo prokuratorskie zostało ukończone i przygotowano akt oskarżenia, tak że rozprawa przeciwko sprawcom rozruchów odbędzie się niebawem przed sądem okręgowym w Nowogródku.

STUDENT I 12-LETNI UCZEŃ UCIEKAJĄ OD ŻYCIA. Z Wilna donoszą: Pod pociąg przybyły z Zemgal rzucił się w niedzielę rano Abram Szrajbman — student z Warszawy. Śmierć jego nastąpiła w oczach restauratora Popowa z ul. Kolejowej, który gonił Szrajbmana aż do przejazdu na ul. Beliny, żądając uregulowania rachunku za zjedzone śniadanie. W momencie gdy Popow doganiał zbiega, ten wpadł na tor i rzucił się pod pociąg, który przecięg go na kilka części. — Po sprzeczce z matką o lekcje, wypił esencji octowej uczeń szkoły powszechnej 12-letni Bolesław Kusta (Dominikańska 5). W stanie poważnym odwieziono go do szpitala żydowskiego.

OSZUST W ROLI LEKARZA ORDYNOWAŁ W MIEJSKIM ZAKŁADZIE POŁOŻNICZYM. — W Nowej Słupi (powiat kielecki), rozeszła się w styczniu wieść o przyjeździe znakomitego lekarza: Jana Teodora Eryka Dorstera. Przyjechał i — zainstalował się u aptekarza.

Dorster zameldował miejscowym władzom, że nie posiada żadnych papierów uwierzytelniających, gdyż złożył je u lekarza powiatowego w Kielcach, przedstawił natomiast odpis, sporządzony przez wojewódzki urząd zdrowia w Warszawie, potwierdzony przez notarjusza. Z papierów tych wynikało, że Dorster urodził się w 1892 roku w Moskwie, zamieszkiwał zaś stale w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 91.

„Pan doktór“ zaczął normalnie ordynować, przyczem recepty wypełniał na blankietach lekarza warszawskiego, dr. Smolagi.

Zaciekawiony tem aptekarz Jurzyński napisał do znajomego w Warszawie, aby sprawdził, kim jest Dorster. Otrzymał odpowiedź, że pod wskazanym przez Dorstera adresem mieszka p. Hilary Tempel, właściciel firmy gramofonowej. W międzyczasie wyjechał Dorster ze Słupi do Warszawy.

Po jego wyjeździe stwierdzono, że ponabierał on wiele osób, zaciągając pożyczki i biorąc towar na kredyt.

Wszczęte śledztwo dało sensacyjne wyniki. — Przedewszystkiem więc żadnych dokumentów u lekarza powiatowego Dorster nie złożył. Stwierdzono też, że w warszawskiej izbie lekarskiej figuruje lekarz Dorster, praktykujący na prowincji. Lekarzowi temu *zginęła legitymacja*. Figuruje również dr. Piotr Smolaga (Widok 23) i żona jego dr. Aleksandra Smolaga, lekarka Kasy chorych, mieszkająca przy ul. Chocimskiej 21. — Dr. Smoladze *skradziono przed niedawnym czasem blankiety recept*. Badany dr. Smolaga zeznał, że przed kilkoma dniami przysłano mu z firmy futrzanej „Janiszewski“ weksel ze sfałszowanym podpisem. Weksel ten sfałszował Dorster za futro dla pani X., z którą przyszedł do sklepu. Pani X., która była jego narzeczoną, nie znając przeszłości Dorstera, zwróciła, zawiadomiona o incydencie, natychmiast futro i sprawę umorzono.

Przy bliższem badaniu okazało się, że Dorster przedstawił się zrazu pani X, jako doktór Muszyński i usidlił ją do tego stopnia, że wkrótce miał się odbyć ich ślub. Przypadkowo dowiedziała się ofiara, że rzekomy Muszyński nie dał wcale na zapowiedzi i na wymówki, czynione mu przez narzeczoną, zwierzył jej, że ze względów „politycznych“ przybrał nazwisko Muszyńskiego, właściwie zaś nazywa się dr. Aleksander Smolaga, jest kapitanem lekarzem i ordynuje w miejskim zakładzie położniczym. Pokazał jej nawet legitymację oficerską, wystawioną na to nazwisko. Matka pani X. stwierdziła we wskazanym szpitalu, że starający się o rękę jej córki rzeczywiście tam ordynuje, zwiódłszy kierownika szpitala fałszywemi dokumentami. (Coprawda trudno pojąć, jak odrazu nie zdemaskowano niefachowość takiego samozwańca!). Śledztwo policyjne ustaliło, że rzekomy Dorster-Smolaga-Muszyński nazywa się właściwie Wiktor Aleksander Muszyński (Marjensztadt 11); ukończył 6 klas szkoły średniej, jest zawodowym aferzystą i karany był dwukrotnie za bigamję. Muszyński ukrywa się przed poszukującą go policją.

ŻYWA POCHODNIA W HAFCIARNI. 4 OSOBY POPARZONE W CZASIE AKCJI RATOWNICZEJ. W warsztacie hafciarskim Marka Joskowicza w Łodzi wybuchł groźny pożar. W godzinach popołudniowych pozostała w warsztacie jedynie 18-letnia kreślarka Jadwiga Żelazo. Ponieważ panujące w lokalu zimno utrudniało w znacznym stopniu pracę, postanowiła napalić w piecu. Kilkakrotnie usiłowała wzniecić ogień, a gdy nie udawało jej się to, zużyła jako podpałki pudełka, przepojonego naftą. W momencie, gdy zbliżyła zapałkę do pudełka, buchnął płomień, od którego zajęła się suknia oraz stojące w pobliżu stosy pudełek z gotowym haftem. W krótkim czasie pożar objął cały lokal. Dziewczyna, która nie zdołała ugasić płonącej odzieży, zamieniła się w istną pochodnię. Krzyki poparzonej usłyszeli sąsiedzi, którzy niezwłocznie przybyli na ratunek. Zanim dostali się do płonącego lokalu, zemdlona Żelazo padła na ziemię. Przybyli sąsiedzi rozpoczęli energiczną akcję ratowniczą. Ponieważ lokal Joskowicza mieści się w korytarzyku, obok którego było parę mieszkań, pożar groził przerzuceniem się na te mieszkania. Przed przybyciem zaalarmowanej straży ogniowej współlokatorzy częściowo umiejscowili ogień, ratując jednocześnie płonącą kreślarkę.

Wyniesiono ją z płonącego lokalu, owiniętą szmatami i chustami i w ten sposób jeszcze przed przybyciem pogotowia zdołano uratować ją przed śmiercią.

W czasie akcji ratowniczej sąsiedzi Joskowicza Leon Zylbermine, Noga i Gumplowicz doznali lekkich poparzeń.

Przybyła straż ogniowa po długiej akcji pożar ugasiła. Żelazo po nałożeniu prowizorycznych opatrunków przewieziona została w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Trzej sąsiedzi zaś zostali pozostawieni na miejscu. Pastwą płomieni padły zapasy koronek, haftów i nici, jakie znajdowały się w warsztacie. Prócz tego spłonęło całe urządzenie.

ATAK SZAŁU. Zamieszkały w Łodzi Feliks Wiechecki zaaranżował na wizycie u ciotki pijatykę, w trakcie której dostał nagle ataku szału i zaczął tłuc i łamać urządzenie, wyrzucając połamane sprzęty przez okno. Zaskoczony „występem“ kuzyna Władysław Michalak, współuczestnik biesiady, chciał szaleńca uspokoić, co mu się jednak nie udało. Między nim a pijanym wynikła bójka, w której Wiechecki został dotkliwie pobity, wobec czego musiano zawezwać lekarza pogotowia. Po przybyciu na miejsce pogotowia, uspokojony chwilowo szaleniec, znowu rzucił się na lekarza, usiłując go bić i szarpiąc mu płaszcz. Przybyły w międzyczasie posterunkowy, oraz sanitarjusze karetki z trudem obezwładnili furjata i związali go. Zbryzgany krwią szaleńca lekarz po zastosowaniu zastrzyku uspakajającego, oraz nałożeniu opatrunków, pozostawił furjata na miejscu, udzielając również poszkodowanemu w bójce Michalakowi pomocy. Całe urządzenie mieszkania zostało niemal doszczętnie zdemolowane.

BB przeciw wolności zgromadzeń
Samorządy w zawieszeniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej **komisji administracyjnej** tow. poseł **Dubois** referował wniosek ZPPS w sprawie **swobodnego odbywania zgromadzeń poselskich.**

Referent przytoczył szereg wypadków **jaskrawego pogwałcenia prawa** i uniemożliwiania odbycia wiecu.

Posłowie Duch i Pachołczyk (BB) stawiają wniosek o odrzucenie przedłożenia PPS.

Wiceminister **Stamirowski** oświadcza, że zgromadzenia traktuje się **indywidualnie.** Są posłowie, których **indywidualność** i temperament **zmusza do zakazywania wieców.** Rząd pracuje nad projektem ustawy o zgromadzeniach.

Tow. poseł **Ciołkosz** przypomina, że przed rokiem sprawa ta była gruntownie omawiana, przyczem zgodzono się, iż zgromadzenia poselskie winny być traktowane tak jak wszystkie inne zgromadzenia, **że jednak ustawy dzielnicowe winny być szanowane. Obecnie mamy kompletny chaos. W Małopolsce ustawa nie zna zezwolenia na wiece w zamkniętych lokalach. Żądamy poszanowania ustaw.** Zapowiedzi o nowej ustawie słyszymy oddawna.

Wiceminister **Stamirowski** zabiera głos ponownie i zapowiada wniesienie projektu ustawy w ciągu najbliższej sesji.

Tow. poseł **Dubois** stwierdza, że tę groźną **indywidualność** posłów oceniają starostowie, którzy zupełnie tych posłów nie znają.

W głosowaniu wniosek PPS **odrzucono** głosami BB.

SAMORZĄDY W „STANIE NIECZYNNYM“

Następnie komisja administracyjna przystąpiła do rozpatrywania wniosku PPS w sprawie poszanowania obowiązującego ustawodawstwa samorządowego, który to wniosek referuje tow. poseł **Ciołkosz** stwierdzając, że wniosek dotyczy dwóch kwestyj prawnych: nierozpisywania wyborów w miastach rządzonych przez komisarzy i nierozwiązywania rad miejskich, których kadencja już upłynęła. Przepisy prawne są pod tym względem jasne. Dekret o samorządzie miejskim w b. Kongresówce przepisuje, że najdalej w 6 tygodni od rozwiązania rady miejskiej muszą się odbyć nowe wybory. Ustawa o samorządzie gminnym oraz ustawa określająca zasadnicze podstawy samorządu gminnego w b. Galicji również postanawia, że najpóźniej w 6 tygodni po rozwiązaniu reprezentacji gminnej winne być rozpisane nowe wybory. Pomimo to w szeregu miast wprowadzono rządy komisarskie, które trwają już dłuższy czas, a nowych wyborów się nie rozpisuje. Niedawno **rozwiązano Radę miejską w Krakowie** i ustanowiono **rządy komisarskie na czas nieokreślony,** mimo, iż i tu § 63 statutu nakazuje rozpisanie nowych wyborów najdalej do 6 tygodni. W Warszawie i Łodzi nie rozwiązano rad miejskich, których kadencja upłynęła. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zezwoliło na rozpisanie nowych wyborów, powołując się na ustawę z 30 marca 1922 r., która przedłuża kadencję rad miejskich do czasu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej przez Sejm ustawodawczy. Nazwa Sejm ustawodawczy przysługiwała tylko pierwszemu Sejmowi. Nawet wydawnictwo ministerstwa sprawiedliwości pt. „Ustawodawstwo polskie“ podaje, iż ustawa powyższa utraciła moc obowiązującą. Opinja ministerstwa sprawiedliwości jest tutaj cenniejsza, niż opinja resortu, którego szef oświadcza, że nie zna się na ustawach.

W dyskusji tow. posłowie **Bień** i **Grzecznarowski** omawiali skutki rządów komisarskich. **Zwłaszcza w województwie kieleckiem rozpętała się istna furja likwidacji samorządów. Na 8 miast wydzielonych w 5 wprowadzono komisarzy. Czyniono to w okresie przed wyborami do Sejmu,** niekiedy jak np. w Będzinie podając wyraźnie motywy polityczne.

Posłowie **Osiński** i **Pachołczyk** (BB) krytykowali działalność samorządów, które, ich zdaniem, prowadziły politykę personalną, kierując się względami politycznemi i lekkomyślnie zaciągając pożyczki.

Wiceminister spraw wewnętrznych p. **Korsak** oświadczył, iż komisarzy wprowadzono w 39 miastach, kierując się przytem koniecznością uporządkowania gospodarki gminnej. Rząd w najbliższym czasie wystąpi z projektem małej ustawy, nie przewidującej samorządu wojewódzkiego ze względu na koszt. Projekt przewiduje wprowadzenie kompetentnych władz samorządowych. Wiceminister jest zdania, że w Warszawie i w Łodzi obowiązuje ustawa z 30 marca 1922 r. i że rady nie mogą być rozwiązane ze względu na koszt wyborów, nie celowych, skoro w ciągu roku będą nowe ustawy. Ministerstwo spraw wewnętrznych zlecił**o wojewodom**, by wyborów nigdzie nie przeprowadzano.

Tow. pos. **Ciołkosz** w odpowiedzi stwierdził, że rząd pomajowy widocznie zmienił zdanie, bo jeszcze w 1929 r. zarządzał nowe wybory w miastach, powołując się na wygaśnięcie kadencji. PPS pracowała nad ustawami unifikacyjnemi. Rząd tę pracę udaremnił. Potem pracowaliśmy nad małemi ustawami. Niedoszły one do skutku, ale nie z naszej winy. Obecnie żądamy tylko przestrzegania dotychczasowego ustawodawstwa. Błędy zarzucane samorządom popełniają właśnie komisarze, prowadząc politykę personalną i jaskrawo stronniczą, oraz obciążając miasta pożyczkami. Nie ze względów gospodarczych rozwiązuje się rady miejskie. **W Krakowie rozwiązano radę miejską wyłącznie w tym celu, by usunąć z samorządu socjalistów. Świadczy o tem skład rady przybocznej. Za winy prezydjum miasta ukarano radę miejską. Ślusarz zawinił, a kowala powiesił.** Stanowisko p. Korsaka tłumaczę sobie w ten sposób, że komisarze mają urzędować do czasu wydania nowych ustaw.

Wniosek tow. posła Ciołkosza został **odrzucony głosami BB.**

Francusko-włoski pakt morski

Londyn, 11 marca. Dziś opublikowany został tekst układu francusko-włoskiego, zawierający postanowienia w sprawie rozbudowy flot obu narodów. Wedle układu, Francja i Włochy mogą do końca roku 1936 wybudować po dwa pancerniki nie posiadające więcej jak 23.333 ton, uzbrojone w działa nie większe jak 28 cm. W miejsce nowowybudowanych pancerników mają być wycofane z użycia okręty starszych typów. Oprócz tego Francja i Włochy mogą podwyższyć tonaż ogólny dla pancerników z 175 tysięcy na 181 tysięcy ton. Do końca roku 1931 oba państwa mogą wybudować po 34 tysiące ton okrętów macierzystych dla samolotów. Po 31 grudnia 1931 r. nie wolno budować dalszych łodzi podwodnych, z wyjątkiem wykończenia tych, których budowa zatwierdzona została w programie z 1930 r. Ogólny tonaż francuskich łodzi podwodnych do końca roku 1936 nie śmie przekraczać ogółem 81.989 ton. Układ zawiera następnie postanowienia w sprawie budowy krążowników, torpedowców oraz warunki, w jakich może się odbywać uzupełnianie starych typów na nowe typy.

—ooo—

Rada poboczna

Na wczorajszem posiedzeniu rady pobocznej młodociany jej członek p. *Jaich* miał lupel złożyć deklarację, że bebesyny uważają się za przedstawicieli robotników krakowskich.

Następnie p. prof. *Roupperl* imieniem komisji-matki przedstawił skład sekcyj i komisyj, który rada poboczna bez dyskusji zatwierdziła.

P. komisarz *Rolle* zapowiedział następnie, że sprawozdanie z państwowej rady kolejowej złoży p. Krzeluski, jako delegat Rady miejskiej (rozwiązanej, a więc delegat nielegalny!).

P. dr. *Krzeluski* opowiedział przebieg posiedzenia państwowej rady kolejowej, poczem w dyskusji p. prof. *Kumaniecki* mówił o bolączkach krakowskiego dworca kolejowego, zaznaczając, że o tem mówi „jako doświadczony w tym kierunku“. (To doświadczenie ma on z czasów, kiedy był bahnhofkomendantem). Drugi taksamo „doświadczony“ mówił w tej sprawie p. *Kleczka*, kolejarz, który domagał się zabronienia wjazdu pociągów na dworzec zachodni, ażeby w razie zachorowania lub zdrzemnięcia się maszynisty pociąg nie wjechał do restauracji kolejowej... Przemawiali w tej dyskusji jeszcze sędzia śledczy p. *Czuchajowski* i p. prof. *Nowak*.

Potem p. dr. *Tilles* miał wykład o tramwaju krakowskim od jego założenia w r. 1881.

TELEGRAMY

MINISTER SKARBU U PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 11 marca (telefon wł. „Naprzodu“). „Wieczór Warszawski“ donosi: Wczoraj o godz. 12'30 p. prezydent Rzplitej przyjął na dłuższej audiencji kierownika ministerstwa skarbu p. Matuszewskiego. Jak słychać w kołach politycznych rozmowa ta dotyczyła stanu finansów państwa, a to w związku z ostatnią mową p. Matuszewskiego, stwierdzającą, że budżet państwowy na r. 1931/32 zamknie się **deficytem w wysokości 350 miljonów złotych.**

ZANIEPOKOJENIE KÓŁ GOSPODARCZYCH ZAPOWIEDZIĄ NOWYCH PODATKÓW

Warszawa, 11 marca (telefon wł. „Naprzodu“). Jak donosi „Wieczór Warszawski“ wielkie zaniepokojenie w kołach przemysłowych i handlowych wywołało ostatnie przemówienie min. **Matuszewskiego**, zapowiadające szereg nowych podatków na pokrycie deficytu budżetowego. Koła gospodarcze uważają, że w obecnych warunkach nowe obciążenia nie powinny mieć miejsca.

Z UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

Warszawa, 11 marca (tel. własny „Naprzodu“). Dziś odbyło się posiedzenie grupy polskiej Unii międzyparlamentarnej. Obrady zagaił prof. Dębiński. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków grupy tow. **Posnera** i **Diamanda**. Następnie dokonano wyborów nowego zarządu: prezesem został wybrany senator **Loewenherz**, wiceprezesem były poseł **Jan Dębski**.

SKANDAL Z DOLARÓWKAMI

Warszawa, 11 marca (telefon wł. „Naprzodu“). Kilka dni temu **oficjalnie** zapowiadano surowe śledztwo w sprawie skandalu podczas ciągnienia dolarówek w Warszawie. Sam minister Matuszewski zapowiadał przeprowadzenie śledztwa i winni mieli być surowo ukarani. Tymczasem upłynął już tydzień, i dotychczas **nie ukazało się żadne wyjaśnienie**, jak zwykle, i również nieznane są rezultaty śledztwa.

PREZES KOMISJI PORTOWEJ W GDAŃSKU

Gdańsk, 11 marca. Z końcem kwietnia br. wygasa mandat prezesa komisji portowej w Gdańsku de Loesa. W myśl układu paryskiego prezesa komisji portowej wybiera rząd polski i senat gdański. Gdyby między obydwoma stronami nie doszło do porozumienia, wówczas prezydenta mianowałaby Rada Ligi podczas sesji majowej. Zostaby nim obywatel szwajcarski.

POŻYCZKA DLA RUMUNJI

Paryż, 11 marca. Rokowania w sprawie emisji międzynarodowej pożyczki dla Rumunji w wysokości **1,325 miljonów franków** zostały ukończone pomyślnie. Podpisanie warunków nastąpi w przyszłym tygodniu po zatwierdzeniu ich przez parlament rumuński.

CHOROBA B. KANCLERZA MUELLERA

Berlin, 11 marca. Poseł do Reichstagu z frakcji socjalno-demokratycznej i dawny kanclerz Rzeszy Herman Muller zachorował ciężko na zapalenie pęcherza żółciowego i został przewieziony do szpitala. Stan jego jest bardzo poważny.

Mowa ministra Zaleskiego w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 popołudniu. Przystąpiono do ratyfikacji szeregu **umów międzynarodowych**. Po referacie posła **Rubla** (BB) **przyjęto** ratyfikacje traktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego. Poczem przystąpiono do sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji porozumienia polsko-niemieckiego, dalej umów, podpisanych przez Polskę w Hadze, oraz do sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między **Polską a Niemcami**.

W sprawie tej zabrał głos

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH P. ZALESKI

Opinja polska jest jednomyślna i spoista w najważniejszych sprawach międzynarodowych. Jeżeli są różnice i pewne rozbieżności, to tylko co do oceny metod i taktyki. Omawiając obszernie zagadnienia związane umową handlową 17 marca 1930 r. i umową likwidacyjną z 31 października 1929 r. — stwierdza, **że Polska dąży konsekwentnie do koordynacji swych sił z wielkiemi siłami życia gospodarczego Europy i tylko przez współdziałanie międzynarodowe uzyskać można środki do walki z szalejącym kryzysem gospodarczym.** Polska zawsze była gotowa do zawarcia układu handlowego z Niemcami pod warunkiem wzajemnych koncesyj. Co się zaś tyczy niemieckiej polityki celnej w dziedzinie rolnictwa, to praktyka międzynarodowych umów handlowych nie zna traktatów handlowych bez klauzul, dotyczących osób fizycznych i prawnych. Oczywiście musi je zawierać i traktat handlowy polsko-niemiecki.

Uwzględniając specjalną pozycję ziem zachodnich **wykluczono całkowicie możliwość osiedlenia się tam Niemców na roli, oraz osiedlenia się drobnych kupców.** Klauzule te uniemożliwiają całkowicie wykorzystanie ich dla celów, nie mających związku z normalną współpracą gospodarczą.

Protekcjonistyczna polityka celna Niemiec przesuwa równowagę wzajemnych korzyści gospodarczych na niekorzyść Polski. Jest to jednak polityka, która **szkodzi samym Niemcom**. Nie podzielam zdania, że ta polityka gospodarcza Niemiec zniweczy dla Polski korzyści traktatowe.

Co do umów likwidacyjnych, zawartych w Hadze, to umowy te są korzystne. — Polska została zwolniona od przeprowadzenia kilkunastu tysięcy procesów.

Wkońcu nawiązując do kryzysu gospodarczego stwierdza, **że chwila obecna wymaga w interesie wszystkich skoordynowania akcji międzynarodowej.** Polityka polska z całą stanowczością jest zdecydowana iść po linji współpracy międzynarodowej. P. minister nie wątpi, że opinja międzynarodowa przyjmie z uznaniem zawarcie umów, widząc w nich dalszy a nadewszystko niezmiernie realny dowód pokojowej współpracy narodu polskiego.

A gdyby pomimo ratyfikacji przez Polskę, umowa handlowa nie weszła w życie, dla braku ratyfikacji z drugiej strony, to i tak trud panów nie pójdzie na marne, gdyż naród złoży świadectwo swej woli pokojowej współpracy z pragnącymi jej współpracy narodami świata. **Wina zahamowania tej poprawy nie będzie spoczywała na Polsce.**

W dyskusji zabierali głos: referent poseł **Hołyński, Walewski** (BB) i szereg innych.

Dyskusja nad umowami polsko-niemieckiemi trwa w dalszym ciągu. Głos zabrał pos. Winiarski (klub nar.).

—ooo—

Obniżka pensyj w Banku Polskim

WZBURZENIE WŚRÓD URZĘDNIKÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 marca.

W sferach urzędniczych a w szczególności w bankach państwowych, w związku z zapowiedzią redukcji pensyj **panuje niesłychane wzburzenie.**

Urzędnicy PKO, Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego odbywają **wspólne konferencje**. W najbliższym czasie ma się odbyć wspólna konferencja z pracownikami **Banku Polskiego**, którzy wczoraj **otrzymali zawiadomienie o obniżeniu im pensyj o 10 procent z dniem 1 kwietnia.**

Pracownicy tych instytucyj twierdzą, że **zarządzenie ministra nie jest zgodne z prawem**, gdyż posiadają umowy, których nie można obalić jednostronnem zarządzeniem ministra.

Również **we wszystkich urzędach państwowych redukcja płac**, przeprowadzona w bankach **wywołuje deprymujące wrażenie**. Według informacyj redukcja pensyj urzędników państwowych będzie się odbywała **etapami**. Naprzód poszli pracownicy bankowi, następnie obniżka pensyj dotknie urzędników wyższych kategoryj, a za nią ma pójść **redukcja pensyj urzędników średnich i niższych kategoryj.**

Przypomnieć należy, że gdy swego czasu prasa opozycyjna podała zapowiedź obniżki pensyj, pisma prorządowe kategorycznie zaprzeczyły, przyczem wiadomości te zostały określone jako próba szerzenia paniki.

—ooo—

PANCERNIK „B“

Berlin, 11 marca. Komisja budżetowa Reichstagu przyznała dziś pierwszą ratę na budowę krążownika pancernego typu „B“ wszystkiemi głosami z wyjątkiem komunistów, którzy głosowali przeciw. Wedle zapowiedzi socjalni demokraci wstrzymali się od głosowania. Przed głosowaniem oświadczył minister Reichswehry, że jego pozostanie na stanowisku zależy od przeprowadzenia polityki morskiej.

ŚNIEŻYCA

Monachium, 11 marca. W Bawarji szaleje gwałtowna śnieżyca. Na ulicach Monachium komunikacja jest nadzwyczaj utrudniona. Pierwsze tramwaje rano nie mogły ruszyć z miejsca. Nad usunięciem śniegu z miasta pracuje 56 pługów, 5 tysięcy robotników i 2 tysiące pojazdów. Oprócz tego zarekwirowano 150 pojazdów do wywożenia śniegu. Pociągi kursują z wielkiemi opóźnieniami. W pobliżu Kempten pod ciężarem śniegu zwaliło się 10 domów gospodarskich. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Temperatura utrzymuje się w granicach 10 stopni mrozu.

WAMPIR Z DUESSELDORFU

Berlin, 11 marca. Proces przeciw wielokrotnemu mordercy z Dusseldorfu Piotrowi Kuertenowi rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Dusseldorfie 13 kwietnia.

ZAPEWNE POJECHAŁ NA MADERĘ

Wiedeń, 11 marca. Król albański Zogu wyjechał dziś rano z Wiednia w niewiadomym kierunku.

WYJAZD KRÓLA HISZPAŃSKIEGO

Paryż, 11 marca. Król hiszpański wyjeżdża w sobotę do Londynu celem odwiedzenia chorej teściowej. Fakt wyjazdu króla z kraju koła polityczne uważają za znak zupełnej likwidacji kryzysu w Hiszpanji.

PARLAMENT INDYJSKI

Londyn, 11 marca. Indyjskie zgromadzenie ustawodawcze w Nowem Delhi wczoraj 66 głosami przeciw 43 skreśliło 100 tysięcy rupij z budżetu wojskowego, na znak niezadowolenia z powodu zbyt powolnego przekształcenia armji na armję narodowo-indyjską.

Londyn, 11 marca. Z Alahabad donoszą: Prezydent wszechindyjskiego kongresu narodowego Jawaharlal Nehru oświadczył na zebraniu publicznem, że gdyby kongres uchwalił wziąć udział w konferencji z przedstawicielami Wielkiej Brytanji, stałoby się to tylko pod warunkiem, iż Indje otrzymają zupełną niezależność, kontrolę nad finansami kraju i nad armją. W razie, gdyby cele te nie zostały osiągnięte podjęta będzie nowa walka z jeszcze większą energią.

AMERYKA A ROSJA

Waszyngton, 11 marca. Wbrew inaczej brzmiącym pogłoskom oświadczył wczoraj Stimson z naciskiem, że Stany Zjednoczone nie zamierzają zmienić swego stosunku do Moskwy.

Nowy Jork, 11 marca. Amerykański Związek inżynierów cywilnych rozważa obecnie możliwość zatrudnienia amerykańskich inżynierów i techników w Rosji sowieckiej. W tym celu utworzony został komitet, który ma zbadać najpierw możliwość zatrudnienia fachowców komunikacyjnych i w tym celu wyśle prawdopodobnie do Rosji specjalną delegację.

BOMBA W AMBASADZIE HISZPAŃSKIEJ

Nowy Jork, 11 marca. W ambasadzie hiszpańskiej w Hawannie wydarzył się wczoraj gwałtowny wybuch, który wyrządził większe szkody. Jedna osoba została zabita.

—ooo—

Z dnia

ROZPRASZANIE WIECU WODĄ I ŁZAMI

„Głos Narodu", pisząc o rozpraszaniu w Warszawie wiecu akademickiego metodami, przytoczonemi w tytule, podaje opisy prasy warszawskiej. — „ABC" tak przedstawia te sceny:

„Mimo prysznicu, dotkliwego zwłaszcza wobec panującego mrozu, studenci nie ruszyli się z miejsca. Wówczas policja ruszyła biegiem. Padła znów wielka ilość łzawiących bomb. Cała ulica została spowita gryzącym dymem.

Gryzący dym dostał się nawet do kościoła św. Krzyża, wzbudzając popłoch i zamieszanie wśród wiernych. Zaznaczyć należy, iż w chwili manifestacji znajdowały się na Krakowskiem Przedmieściu tłumy publiczności, dla których prysznic z hydrantów i gazy łzawiące były niespodzianką, conajmniej niemiłą. Przed wypadkami, które miały nastąpić, nie uważano wcale za stosowne przestrzec licznych w tym punkcie miasta przechodniów".

Sanacyjny **„Kurjer Czerwony"** dostrzega w całem zajściu tylko moment humorystyczny.

„Naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu p. Lisowski, płakał również rzewnie, a gdy nadjechał wojewoda Jaroszewicz — raport odbył się wśród rzewnego płaczu... •

Pewien młodzian, pełen humoru, ocierając zapłakane oczy, nuci przytem przebój rewjowy: „Nie będę płakał!... nie będę płakał!"...

Ze sportu

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie: Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o umieszczenie niżej podanego sprostowania na artykuł znajdujący się w „Naprzodzie" Nr. 52 z czwartku 5 marca 1931 r. pod rubryką: Ogólnopolskie zawody atletyczne w Krakowie.

1) Nieprawdą jest, że jedynie pod adresem arbitra p. Tylki nasuwają się poważne zarzuty nieprawidłowego i antysportowego wywiązania się z poruczonego mu obowiązku, lecz prawdą jest, że z poruczonego mi obowiązku wywiązałem się sportowo, prawidłowo i nie mogą się nasuwać żadne zarzuty, nadto dodaję, że podnoszenie ciężarów, a w niem zdobyty rekord przez p. Spytkowskiego nie będzie uznany, gdyż pan Włodek prowadził trójbój olimpijski nie według regulaminu PZA. 2) Nieprawdą jest, że przyznałem p. Jaworskiemu (b. mistrz Polski) pierwsze miejsce niezasłużenie, lecz prawdą jest, że p. Jaworski słusznie zdobył pierwsze miejsce, mimo że był o jedną kategorję lżejszy.

3) Wkońcu oświadczam, że arbiter-amator nie może ani na chwilę być porównanym z arbitrem zawodowym i nigdy nie może się kierować wolą publiczności, czy też ulegać groźbie krzyku niesportowego zachowania się kibiców, jak to ma stale miejsce w zawodowych walkach.

Kreślę się z wysokiem poważaniem **Mieczysław Tylko**, kapitan KOZA.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE TUR KRAKÓW. — **W niedzielę 15 marca 1931** w sali na III p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **doroczne Walne Zgromadzenie TUR oddział Kraków. Początek o godzinie 9'30 rano, a w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny:** 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu z działalności za rok 1930. 3) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Uzupełniający wybór Zarządu w myśl § 25 statutu TUR. 5) Wybór Komisji rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1931. 7) Wnioski. **W Walnem Zgromadzeniu mają prawo brać udział tylko członkowie, którzy wpłacili wkładki do końca roku 1930.** Zarząd TUR Kraków.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE PPS W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 9'30 rano w Domu tramwajarzy (Plac Serkowskiego 7). Referuje tow. poseł **Zygmunt Żuławski** na temat „Sytuacja obecna w Polsce a klasa robotnicza".

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I i II GRUPY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Przegląd gospodarczy

WALĄ SIĘ NAJWIĘKSZE FIRMY

Kryzys gospodarczy zrujnował finansowo wiele przędzalń w Łodzi. Obecnie poza Łodzią podała o nadzór sądowy jedna z największych przędzalń w Sosnowcu F. A. H. Bietel. W wielkiem tem przedsiębiorstwie zainteresowany jest przeważnie kapitał zagraniczny. W ostatnich czasach znajdowała się ta firma w poważnych trudnościach płatniczych. Odroczenie wypłat przez nią wywołało duże wrażenie w świecie finansowym.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ludzie w hotelu" (nowość).
Piątek: „Roxy" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Dobra wróżka" (premjera — nowość).

KINOTEATRY.

Apollo: „Marokko".
Corso: „Kobieta na księżycu".
Dom żołnierza: „Serce lotnika".
Promień: „Republika piratów".
Sztuka: „Dynamit".
Uciecha: „Porucznik Armand".
Wanda: „Serce na ulicy".
Warszawa: „Manolescu".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 12 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Pogadanka dla pań z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.20: Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. 15.50: Odczyt z Wilna: „Opozycja Erosa". 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Śmierć cara Aleksandra II". 17.45: Koncert kameralny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie" — p. Władysława Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „W starych pracowniach malarskich". 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Koncert nowoczesnej muzyki fortepianowej. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Salome" Wildea. — 22.15: Koncert kwartetu Krettly z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Operetka z Katowic: „Piękny sen" Falla.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.